

W obronie systematu saskiego.

Różnorodne, nie rzadko dziwaczne, niczem nieuzasadnione zdania o stanie lasów i gospodarstwie leśnem w Saksonji, krążące u nas w kraju pomiędzy wieloma naszymi leśnikami, którzy nie mieli sposobności z niem się zapoznać u właściwego źródła, skło-

niły mnie do wygłoszenia mego odczytu na tegorocznym zjeździe w Nadwornie. Staralem się, ile mogłem, zwięźle i krótko, ze względu na czas szczupły, jakim mi rozporządzać wolno było, naszkicować obraz obecnego gospodarstwa leśnego w Saksonji i przedstawić zasady, na jakich się ono tamże dzisiaj opiera. Omawiając pomiędzy innymi działami gospodarstwa leśnego także metodę urządzenia tamtejszych lasów, wyraźnie odróżniłem systemat, znany w nauce pod nazwą saskiego (sächsisches Verfahren), od gospodarstwa drzewostanowego Judeicha (Bestandeswirtschaft) i gospodarstwa według teorii Presslera i starałem się najwybitniejszą różnicę pomiędzy tymi trzema systemami wykazać.

Przy tej sposobności zaznaczyłem wyraźnie, że, lubo gospodarstwo drzewostanowe uważam za ideał, do którego dążyć należy, to jednak zastosowanie tegoż na razie, w obecnych warunkach, w przeważnej części lasów naszych uznaję za przedwczesne. Natomiast wskazałem na systemat saski w pierwotnej swej formie, praktykowany długie lata w Saksonji, jako jeden z najodpowiedniejszych dla naszych stosunków. Zasługuje zaś na zalecenie z następujących względów:

1) Wskazuje zasadę urządzenia gospodarstwa leśnego jasną i dla każdego zrozumiałą, bez uciekania się do zawiłych obliczeń, zależnych prawie zawsze od dobrej woli urządzającego.

2) Unika szablonowego zastawienia planu cięć na całą koleję, a plany szczegółowe opiera na każdorazowych dokładnych badaniach właściwości drzewostanów podczas rewizyj.

3) Wprowadza podział lasu na obręby i oddziały. Zalety podziału lasu omawiam w ciągu dalszym.

4) Tworząc małe ostępy rębne (Hiabszüge) pozwala zakładać zręby w rozmaitych częściach lasu. W ten sposób zapobiega się powstawaniu w jednym ciągu znacznych powierzchni wyciętych, co szczególnie ważnem jest w lasach szpilkowych.

5) Również przez rozdział lasu na mniejsze ostępy zmniejsza się potrzebę robienia znacznych ofiar w jeszcze niedojrzałych do cięcia drzewostanach, gwoli uregulowania następstwa rębne.

6) Za podstawę obliczenia etatu bierze powierzchnię normalną, przez co zmierza tak do doprowadzenia lasu do stanu normalnego, jak również do zapewnienia trwałości poboru użytków.

7) Stara się pobierać użytki w drzewostanach we właściwym ich wieku rębności. Dlatego stara się o podniesienie z nich dochodów, a w rezultacie i dochodów z całego lasu.

8) Przygotowuje las na wprowadzenie gospodarstwa drzewostanowego.

Przeciwko wywodom moim, wskazującym na systemat saski, jako na jeden z tych, które zalecają się dla swoich zalet do urządzania lasów w naszych stosunkach, wystąpił p. Schupp, inspektor lasów, należących do gminy miasta Lwowa.

Zarzuty pana preopinanta, które inaczej brzmiały w jego ustach na zgromadzeniu w Nadwornie, odmiennie przedstawiają się w stenograficznym sprawozdaniu ze zjazdu*), nie tak samo streszczone zostały przez samego autora we wiedeńskiej Forstzeitung, a znowu w inną formę ujęte przez tegoż w listopadowym zeszycie Sylwana, rozpadają się na dwie grupy. Pierwszą grupę tworzą zarzuty, zwrócone przeciwko wartości samego systematu, drugą zaś zarzuty przeciwko traktowaniu przedmiotu w moim odczycie i w następnej dyskusji.

Systemat saski nie podoba się panu Schuppowi głównie z dwóch względów, że

a) wprowadza podział drobiazgowy lasu, który nietylko jest na równinach zbędnym, ale „szpeci cały wygląd lasu i niszczy jego naturalne piętno**).

b) Obliczenie etatu odbywa się dowolnie i nie opiera się na jakimkolwiek rachunku.

Na pierwszy zarzut dałem ja i inni panowie mowcy, którzy w dyskusji brali udział, dosadną odpowiedź. Nie wystarczyła jednak p. Schuppowi, nazwał bowiem ją w swoim artykule pobieżną. Postaram się ją uzupełnić i sprawę jeszcze bardziej wyświecić. Podział lasu na obręby (Betriebsclassen) i, przy pomocy linii gospodarczych i oddziałowych, na oddziały jest, tak dla całego gospodarstwa leśnego, jak i urzędzenia gospodarstwa leśnego w szczególności, nieskończonej wagi z następujących względów:

1) Warunkuje dokładne wyłączenie i opisanie drzewostanów, bez którego nie można myśleć o ułożeniu jakiegokolwiek planu gospodarczego.

2) Ułatwia tworzenie ostępów (Hiebszüge). Tutaj wypada mi sprostować mylne twierdzenie p. Schuppa, wypowiedziane w jego

*) Przeciwko wszelkim zmianom tekstu przemówień w sprawozdaniach stenograficznych z naszych zjazdów, nawet przez samych mowców, muszę stanowczo zaprotestować! Na to stenografują się nasze obrady, ażeby stenogramy przedstawiały wiernie tok i treść obrad.

**) Sylwan str. 372.

artykule*), że obręb dzieli się na ostępy, a te znowu na oddziały. Przeciwnie obręb dzieli się na oddziały, które, stosownie do drzewostanów, z jakich się składają, łączy się w kompleksy zrębowe, zwane ostępami**).

3) Ułatwia założenie zrębów, uprzątnięcie i wyprowadzenie płodów z lasu; w ogólności umożliwia całą manipulację.

4) Wpływa korzystnie na ułożenie planu cięć w tym duchu, ażeby poszczególne drzewostany użytkowane były we właściwym ich wieku rębności.

5) Pożądaniem jest w wielu wypadkach, ze względu na ochronę lasu, jak n. p. w razie pożarów leśnych. Ztąd instrukcja dla państwowych lasów pruskich nazywa linie oddziałowe „Feuergestelle“.

Uznając doniosłe znaczenie podziału przestrzennego lasu dla całego gospodarstwa leśnego, wprowadziły go dzisiaj wszystkie lepsze metody taksacyjne, bez względu na zasady inne, na jakich się opierają. Żąda go więc nie tylko instrukcja dla urządzenia lasów państwowych saskich, lecz także i instrukcja dla pruskich lasów, która opiera się na dawnym systemie połączonym Klipsteina***). Również §§. 2 do 16 instrukcji z roku 1878 dla urządzenia lasów państwowych austriackich zawierają szczegółowe przepisy co do podziału przestrzennego lasu.

W obec tak wyraźnych i powszechnie uznanych w teorii i praktyce korzyści, połączonych z dobrze wykonanym podziałem przestrzennym lasu, muszą koniecznie wygórowane wymogi estetyczne paua preopinanta ustąpić na drugi plan.

Drugi zarzut zasadniczy, jaki p. Schupp robi systematowi saskiemu, jest dowolność, którą się ma pozostawiać urządzającemu przy obliczeniu etatu. „Jest to tylko, prawi autor na str. 373 swego artykułu, przybliżony szacunek, zawisły od zapatrywań taksatora i nie oparty na jakimkolwiek rachunku. W przyszłości łatwo się zdarzyć może, że dla braku rębnych drzewostanów ograniczyć wypadnie cięcia do możliwego minimum albo i zupełnie je zasystować“.

W odpowiedzi na tę uwagę potrzeba powtórzyć, cośmy już wyżej zaznaczyli, że metoda saska opiera obliczenie etatu na nor-

*) Sylwan str. 372.

***) Porównaj: Dr. Judeich, die Forsteinrichtung, piąte wydanie z roku 1893, str. 276.

****) Zob. Dr. Borggreve, die Forstabschätzung, str. 165 i następne.

malnej powierzchni, to znaczy, przeznaczają dla każdego dziesięciolecia do użytkowania równą powierzchnię, zmierza przeto do normalnego odstopniowania klas wieku w obrębie. Pod tym przeto względem zbliża się zupełnie do systematów okresowo-powierzchniowych (Flächenfachwerkmethoden). Przez wprowadzenie jednakowoż podziału przestrzennego lasu i tworzenie ostępów ułatwia równoczesne zakładanie zrębów w różnych częściach lasu, posiadających różną zamożność, co pociąga za sobą wyrównanie w znacznej części okresowych użytków. Etat zaś roczny w każdym dziesięcioleciu jest zawsze równy, gdyż oblicza się go przez podzielenie masy, znajdującej się na powierzchni, przeznaczonej do użytkowania, powiększonej o przyrost dziesięcioletni.

Zarzut pana Schuppa, że w razie, gdy w pewnej klasie wieku brakują drzewostany, trzeba będzie użytkować bądź młodsze bądź zmniejszyć etat, odnosi się tak samo do wszystkich innych systematów urządzenia. Na to żadnej rady nie ma. Musi się rąbać albo drzewostany w ich niewłaściwym wieku rębności, albo należy dochody chwilowo nszczuplić. Pierwsza droga prowadzi przynajmniej po upływie kolei do normalnego odstopniowania klas wieku.

Wszelkiej dowolności urządzającego stoją zresztą na przeszkodzie szczegółowe rewizje, powtarzające się co 10 lat i ogólne rewizje, powtarzające się co 5 lat, każdy przeto błąd, rozmyślny, czy przypadkowy, musi być zaraz dostrzeżonym.

Z powyższego wypływa jasno, że systemat saski, lubo należy do metod powierzchniowych, różni się jednak bardzo znacznie od nich. Nie jest to więc reakcyjna dążność do powrotu do dawnej metody Cotty, która, według p. Schuppa, ma być typową oznaką „fin de siecle“ (sic!), lecz dalsze rozwinięcie i zastosowanie do istotnych potrzeb gospodarstwa leśnego przez cały wiek praktycznie wypróbowanej i uznanej za najlepszą zasady!

Przechodzę do drugiej grupy zarzutów, zwróconych przeciwko traktowaniu przedmiotu w moim odczycie. Autor podnosi w swoim artykule, że:

1) pobieżnie omówiłem nowsze systematy Judeicha i Presslera,

2) wywody moje oparłem wyłącznie na dziele Judeicha, pt. Die Forsteinrichtung.

3) zaleciłem metodę urządzenia gospodarstwa leśnego dotąd niewypraktykowaną i niebezpieczną dla naszych stosunków.

Co do pierwszego zarzutu zauważyć muszę, że wyraźnie wskazałem*) w moim odczycie, jak na zasadach systemu saskiego rozwinięto gospodarstwo drzewostanowe i jakie są jego podstawy. Podobnie jasno przedstawiłem różnicę, jaka zachodzi między postępowaniem saskim a zapatrywaniami Presslera.

W odpowiedzi na drugą uwagę podnoszę, że pogląd w moim odczycie na całe obecne gospodarstwo leśne w Saksonji oparłem nie na dziele Judeicha, które zajmuje się wyłącznie urządzeniem lasu, lecz na podstawie własnych studjów na miejscu w Saksonji, które odbyłem podczas mojej podróży naukowej do Niemiec i Szwecji.

Wreszcie zająć mi się wypada trzecim zarzutem p. Schuppa. Metoda urządzenia lasu saska, to nie nowość dotąd nieznaną i niewypraktykowaną! Pierwszy lepszy podręcznik może pouczyć, że to system, który się cały wiek rozwijał. Z niego wzięły lwią część wszystkie nowsze instrukcje dla urządzenia lasów w różnych państwach Europy. Jeżeli pan preopinant przestudjował dokładnie dzisiejszą instrukcję dla urządzenia lasów państwowych w Austrii, to z pewnością przyszedł do przekonania, że nie jest ona niczem innem, jak tylko kombinacją dawnej taksy kameralnej i metody saskiej. Nie brak również i u nas w kraju gospodarstw leśnych, urządzonych na zasadzie metody saskiej. Wzorowe pod każdym względem gospodarstwo leśne w lasach ks. Sanguszki pod Tarnowem jest urządzone zupełnie według metody saskiej. Gdyby p. preopinant przestudjował uważnie plany gospodarstwa w Wierzchosławicach i przypatrzył się dokładnie temu gospodarstwu na miejscu, z pewnością stanąłby w szeregu zwolenników systematu saskiego. Dotkliwy zarzut przeto, jakobym z chęci naśladowania „doktryn leśników niemieckich, które w niektórych kierunkach coraz bardziej się mącą i zdrowe pojęcie o rzeczy obalamują“, doradzał rzeczy dla gospodarstwa niebezpieczne, odpieram z całą stanowczością i zwracam go przeciw samemu panu autorowi, który skrytykowałszy niezbyt fajtannie systemat saski, wskazuje na przestarzały systemat Breymanna, który zapewne tylko przez omyłkę nazwał własnym**).

*) Porównaj Sylwan, str. 326 i następne.

***) Zobacz broszurę wydaną nakładem gminy miasta Lwowa pod tytułem: „Dobra gminy król. stoł. miasta Lwowa“ str. 23.

Zapatrywanie moje na plany gospodarstwa leśnego lwowskiej gminy wypowiedziałem podczas obrad ankiety przez Magistrat lwowski ad hoc zwołanej*). Zbędną byłoby rzeczą ponownie to samo tutaj powtarzać.

Zresztą metoda ta pana Schuppa; czy metoda urządzenia lasów gminy miasta Lwowa, spotkała się z dosadną krytyką w Forstzeitung; podobnie też w bardziej wyczerpujący sposób, aniżeli na to zasługuje, omówił ją p. redaktor Sylwana. Do rozlicznych zarzutów, jakie jej ze stanowiska naukowego zrobiono, wypada chyba jeszcze dorzucić drobną uwagę, że zastosowanie jej w praktyce jest wprost niemożliwe. Kto kiedykolwiek urządzał lasy, wie, z jakimi trudnościami trzeba walczyć przy oznaczeniu czynnika zadrzewienia w poszczególnych drzewostanach, które polega na zupełnej dowolności szacującego. Jakżeż dopiero trudnem jest oznaczenie przeciętnego czynnika zadrzewienia dla całego lasu! Podobnie ma się sprawa z obliczeniem średniego wieku dla całego lasu. Ileż to pola do popisu dla niczem niekrępowauej dowolności taksatora! Gdy przeto czynnik redukcyjny, proponowany przez pana Schuppa, zależnym jest wprost od dobrej woli taksatora, czyż może mieć jaką rzetelną wartość?

Na tem kończę ten jałowy zaprawdę spór!

Czy więc ów niesmaczny wykrzyknik p. Schuppa: „Postępowe hasło: Naprzód! powinno i w leśnictwie polskiem obszerne znaleźć zastosowanie, lecz niech będzie to postęp, nie błądzący po manowcach obcych wymysłów teoretycznych“ — do mnie należy zastosować, czy do samego wołającego, niech nieuprzedzony czytelnik sam sobie dopiewa.

Bronisław Lipiński.